

Sygn. akt VI Ka 115/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 kwietnia 2016 r.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Sebastian Mazurkiewicz

Sędziowie: SO Beata Tymoszów

SO Jacek Matusik (spr.)

protokolant: p.o. protokolant sądowy Marta Piotrowska

przy udziale prokuratora Gabriela Żuławskiego

po rozpoznaniu dnia 5 kwietnia 2016 r.

sprawy R. R. syna Z. i W. z domu P., ur. (...)  
w W.

oskarżonego o przestępstwa z art. 279§1kk, art. 291§1kk

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego w Wołominie

z dnia 30 listopada 2015 r. sygn. akt V K 516/11

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok; wydatkami za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

SSO Jacek Matusik SSO Sebastian Mazurkiewicz SSO Beata Tymoszów

**Sygn. akt VI Ka 115/16**

## UZASADNIENIE

**R. R.** wyrokiem Sądu Rejonowego w Wołominie z dnia 30 listopada 2015 roku, sygn. akt V K 516/11, został uniewinniony od popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu z art. 279§ 1 k.k. oraz dwóch czynów z art. 291§ 1 k.k.

**Apelację** od powyższego wyroku na niekorzyść oskarżonego wniósł prokurator.

**Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Wniesiona w niniejszej sprawie apelacja prokuratora okazała się nie zasadna.

Zdaniem Sądu Odwoławczego zawarty w środku odwoławczym zarzut błędu w ustaleniach faktycznych odnośnie do braku sprawstwa oskarżonego R. R. w zakresie zarzucanych mu czynów, jest chybiony i nie zasługuje na uwzględnienie. Wbrew twierdzeniom skarżącego, Sąd I instancji w powyższym zakresie prawidłowo przeprowadził postępowanie, wyjaśnił w jego trakcie wszystkie, istotne dla wydania rozstrzygnięcia okoliczności, przy czym nie dopuścił się obrazy przepisów postępowania, w szczególności zaś tych, które wskazane zostały w apelacji (art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k.), a zebrane dowody ocenił wnikliwie, wszechstronnie, nie

wykraczając przy tym poza ramy określone dyspozycją art. 7 k.p.k., co sprawia, że ocena ta pozostaje pod ochroną wskazanego przepisu, a jej efektem są trafne ustalenia faktyczne.

Istnienie błędu w ustaleniach faktycznych poczynionych przez Sąd Rejonowy skarżący wywodzi z wadliwej, jego zdaniem - oceny dowodów, w szczególności zaś z wadliwej oceny wyjaśnień oskarżonych R. R. i W. L. oraz zeznań świadków D. K. i K. T., a także na oparciu orzeczenia jedynie na części okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej i pominięciu okoliczności, które przemawiały na niekorzyść oskarżonego.

Odnośnie do oceny wyjaśnień oskarżonego W. L. skarżący podnosi, iż Sąd Rejonowy nie zasadnie odmówił wiarygodności jego pierwszym wyjaśnieniom, albowiem korespondują one z zeznaniami funkcjonariuszy Policji w osobie D. K. i K. T., zaś dzięki przekazanim przez niego informacjom możliwe było ujęcie oskarżonego R. R.. Zdaniem autora apelacji, Sąd Rejonowy w sposób nieprawidłowy rozważył powody z jakich W. L. zmienił przedstawioną przy pierwszym przesłuchaniu wersję wydarzeń, zaś tłumaczenia w tej kwestii oskarżonego, iż chciał uniknąć tymczasowego aresztowania są nielogiczne i niezgodne z doświadczeniem życiowym, mając na względzie szczegóły przez niego podane odnośnie do działania sprawczego oskarżonego R. R.. Sąd Okręgowy argumentacji przedstawionej przez skarżącego nie aprobuje. Analiza treści wyjaśnień W. L. prowadzi do wniosku, iż Sąd orzekający trafnie obdarzył wiarą jedynie częściowe wyjaśnienia oskarżonego, a to w zakresie w jakim ten podał, iż to nie R. R. przyprawdzał na jego posesję kradzione pojazdy, które następnie były demontowane na części celem ich dalszej sprzedaży. Jak słusznie zważył Sąd Rejonowy dokonanie przez R. R. paserki dwóch silników samochodowych pochodzących z dwóch pojazdów tożsamej marki, których kradzieże zgłoszono w R. w dniach 14 i 15 grudnia 2007 roku, a które to silniki ujawniono na posesji W. L. w 2009 roku, jawi się jako wysoce nielogiczne i sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. W. L. wskazał w pierwszych wyjaśnieniach, iż w marcu i kwietniu 2009 roku oskarżony przyprawdzał na jego posesję dwa pojazdy marki T. (...), które miały być następnie zdemontowane na części celem ich dalszej sprzedaży. Zdaniem Sądu Okręgowego trafnie wskazał Sąd meriti, iż przekazanie paserowi pojazdów do ich rozbiórki dopiero dwa lata po ich kradzieży byłoby postępowaniem nieracjonalnym. Wiadomym jest, iż po dokonanej kradzieży pojazdu, osoby, którym zależy na ich demontażu i sprzedaniu części, starają się niezwłocznie przekazać samochody do odpowiedniej osoby celem wykonania powyższych czynności, tak, aby pojazdy te nie mogły zostać zidentyfikowane jako kradzione podczas ich ewentualnego ujawnienia. Wątpliwym jest zatem, aby złodziej przez dwa lata ukrywał pojazdy i dopiero po tym okresie zdecydował się na ich demontaż. Zasady doświadczenia życiowego nie pozwalają przyjąć, jak to sugeruje skarżący, iż jakakolwiek osoba ryzykowałaby przez okres dwóch lat przetrzymywanie skradziony pojazd. Wskazania również wymaga, iż w okresie w jakim pojazdy T. R. 4 miały zostać skradzione w R. oskarżony przebywał w warunkach izolacji penitencjarnej, zatem siłą rzeczy nie mógł dokonać ich kradzieży. Zaś ewentualne dostarczenie samych silników W. L. również jest mało prawdopodobne biorąc pod uwagę chociażby treść wyjaśnienia samego R. R. w których podał, iż kupował on od W. L. różne części samochodowe. Funkcjonariusze Policji występujący w sprawie jako świadkowie wielokrotnie wskazywali również, iż oskarżony R. R. jest im znany jako złodziej samochodów. Skoro więc był on kupcem to nielogicznym byłoby dostarczenie samych silników W. L., zresztą żaden z policjantów nie wspominał, iż oskarżony był kiedykolwiek widziany jak dostarczał same części samochodowe jakiegokolwiek osobie. Nawet z treści pierwszych wyjaśnień W. L. wynika, iż oskarżony rzekomo co kilka dni przyjeżdżał po części owych samochodów, jeżeli by więc uznać, jak o to wnioskuje skarżący, iż wyjaśnienia te są wiarygodne, to należałoby wyjaśnić dlaczego w takim razie R. R. nie zabrał od W. L. przedmiotowych silników, które są de facto najcenniejsze w pojeździe. Tym samym nieracjonalne są dalsze wyjaśnienia W. L. jakoby miał on wyrzucić przedmiotowe silniki, jednakże tego nie uczynił, nie podając żadnego powodu. Już te wyjaśnienia mogą wskazywać na pewne obiekcje w zakresie przedstawionej przez W. L. w wersji zdarzeń odnośnie do zarzucanych oskarżonemu czynów z art. 291§ 1 k.k. Złożone w toku postępowania sądowego wyjaśnienia W. L. wytłumaczyły czemu pierwsza wersja zdarzeń przez niego przedstawiona jawiła się jako niepewna. Oskarżony przed sądem podał, że funkcjonariusze Policji którzy dokonali jego zatrzymania wymusili na nim złożenie konkretnych wyjaśnień poprzez stosowanie przemocy fizycznej. Zaprzeczył on jakoby to R. R. przyprawdzał mu dwa samochody marki T. (...) w 2009 roku oraz podał, iż w innych okolicznościach poznał R. R.. Sąd I instancji nie obdarzył tym samym wiarą wyjaśnień W. L. złożonych na etapie postępowania przygotowawczego. Autor apelacji neguje takie stanowisko Sądu meriti wskazując, iż przecież dzięki wyjaśnieniom oskarżonego doszło do zatrzymania R. R. oraz, że oskarżony podniósł fakt pobicia go dopiero po 5 latach od inkryminowanych zdarzeń, jak również

obrażenia o których wspomina oskarżony nie zostały udokumentowane w protokołach. Zauważyć jednak należy, iż skoro pobicia oskarżonego mieli dopuścić się funkcjonariusze Policji to nierozsądne byłoby z ich strony zaznaczenie w protokole np. zatrzymania, obrażeń stwierdzonych u oskarżonego. Wskazana przez W. L. okoliczność, iż czynności procesowe były z nim przeprowadzane od około godziny 15 dnia 4 listopada 2009 a zakończyły się około godziny 15 następnego dnia znajduje odzwierciedlenie w materiale dowodowym, co tym bardziej potwierdza prawdziwość podniesionych przez niego okoliczności. Jak wynika bowiem z protokołu zatrzymania (k.11) W. L. został zatrzymany 4 listopada 2009 roku o godzinie 16.40, zaś zatrzymanie R. R., które nastąpiło podczas obecności W. L. kiedy obaj mieli dokonywać załadunku części samochodowych, nastąpiło dopiero 5 listopada 2009 roku (k.29) o godzinie 12.40. Przeprowadzanie przez prawie dobę czynności z ówczesnym podejrzanym mogło zatem skutkować złożeniem przez W. L. wyjaśnień narzuconych mu przez funkcjonariuszy Policji i uzasadniałoby to postawę oskarżonego w tym zakresie. Powyższe czynniki wskazują zatem na prawdopodobieństwo przedstawionej przed sądem przez W. L. wersji o wymuszeniu na nim określonych wyjaśnień. Odnośnie do zatrzymania R. R. na posesji W. L., które nastąpiło, jak podnosi skarżący, dzięki współpracy W. L., to wskazania wymaga, iż o tym, że skradziony pojazd marki M. znajduje się na posesji W. L. policjanci dowiedzieli się nie z racji prowadzonych przez nich obserwacji ale dzięki wskazaniom systemu namierzania samochodów, który był zamontowany w pojeździe pokrzywdzonej i który de facto został przez nią uruchomiony w chwili powzięcia informacji o jego kradzieży. Nie można tym samym wykluczyć sytuacji, iż zatrzymanie R. R. następnego dnia po zatrzymaniu W. L. na jego posesji było jedynie zbiegiem okoliczności. Przywołane wyżej okoliczności nie pozwalają zatem na przychylenie się do stanowiska autora apelacji, iż przy ocenie treści wyjaśnień W. L. Sąd orzekający dopuścił się rażącego naruszenia art. 7 k.p.k., co skutkowało błędnym ustaleniem stanu faktycznego. Wyjaśnienia złożone przez oskarżonego przed sądem zasadnie zostały zatem obdarzone wiarą, albowiem były logiczne, spójne i częściowo znajdowały odzwierciedlenie w pozostałym materiale dowodowym uznanym przez Sąd Rejonowy za wiarygodny.

Sąd Rejonowy, wbrew twierdzeniom skarżącego, przy ocenie treści wyjaśnień oskarżonego R. R. również nie dopuścił się obrazy przepisów postępowania. Sąd Odwoławczy podziela pogląd przedstawiony przez autora apelacji, iż wyjaśnienia każdego oskarżonego winny być oceniane z dużą dozą ostrożności, mając na względzie, iż jest on osobą żywnie zainteresowaną wynikiem prowadzonego postępowania, nie mniej jednak pamiętać należy, iż oskarżony nie musi dowodzić swojej niewinności, a zatem dopóki jego linia obrony nie zostanie obalona, pozostaje on po ochroną wynikającą z treści art. 5 k.p.k. Tym samym dokonana przez tutejszy sąd analiza materiału dowodowego pozwala bezsprzecznie uznać, iż Sąd I instancji powyższej specyfice przy ocenie wyjaśnień R. R. nie uchybił. Skarżący podnosi, iż oskarżony dopiero na rozprawie w dniu 18 grudnia 2014 roku podniósł fakt pobicia go przez funkcjonariuszy Policji oraz wskazuje, że pomimo, iż w aktach sprawy znajduje się karta informacyjna z SOR o jego obrażeniach to okoliczność kiedy zgłosił się do szpitala poddaje w wątpliwość wiarygodność jego twierdzeń, również mając na uwadze treść protokołów w których brak jest jakichkolwiek uwag w kwestii ujawnionych obrażeń. Odnośnie do niewskazania w protokołach urazów jakie posiadał oskarżony, to sytuacja kształtuje się tożsamo jak w przypadku oskarżonego W. L.. Wskazanie takich okoliczności przez policjantów w protokołach byłoby zachowaniem absurdalnym. R. R. został zatrzymany 5 listopada 2009 roku (k.29), zaś zwolniony w dniu 6 listopada 2009 roku (k.128) około godz. 18.40. Z karty informacyjnej SOR (k.551) wynika zaś, iż oskarżony zgłosił się do szpitala w dniu 6 listopada 2009 roku o godzinie 22.25, zatem niedługo po zakończeniu posiedzenia w przedmiocie zastosowania środków zapobiegawczych. Orzeczenie o stopniu uszkodzenia ciała zostało wydane w dniu 7 listopada 2009 roku (k.552). Skarżący wskazuje, iż oskarżony czekał aż 4 godziny na zgłoszenie się na SOR, niemniej jednak autor apelacji zdaje się nie wziął pod uwagę, iż wskazana godzina 22.25 wskazuje na czas kiedy oskarżony został zbadany przez lekarza, nie określa zaś godziny kiedy R. R. zgłosił się w ogóle do szpitala. Przedstawienie zaświadczenia o stwierdzonych obrażeniach na kolejnej rozprawie nie ma wpływu na okoliczności przedstawione przez oskarżonego. Tym samym obaleniu legły twierdzenia skarżącego, iż uszkodzenia ciała o jakich wspominał oskarżony nie mogły mieć miejsca podczas czynności przeprowadzanych z nim przez funkcjonariuszy Policji. Autor apelacji kwestionuje również ocenę wyjaśnień R. R. dokonaną przez Sąd Rejonowy wskazując, że sąd niezasadnie obdarzył je wiarą mając na uwadze, iż jego wyjaśnienia w zestawieniu z wyjaśnieniami W. L. są sprzeczne, jako przykład skarżący podniósł odmienne wersje zawarcia znajomości przez obu oskarżonych. Prokurator nie uwzględnił jednak, iż W. L. w dniu 18 grudnia 2014 roku zaprzeczył jakoby poznał R. R. w okolicznościach w jakich podał podczas pierwszych przesłuchań. Sąd I instancji uniewinnił R. R. od popełnienia

zarzucanego mu czynu z art. 279 § 1 k.k. podnosząc, iż oskarżony miał alibi - w dniu 3 listopada 2009 roku około godziny 22.00 stawił się bowiem na orzeczony względem niego dozór policji na Komisariacie w W.. Skarżący w apelacji wskazuje, iż Sąd nie powinien bezkrytycznie przyjmować owej okoliczności za pewnik, pomimo informacji z KPP w W., iż w dniu 3 listopada 2009 roku oskarżony na dozór się stawił, albowiem brak jest informacji o jakiej godzinie R. R. konkretnie się pojawił. W tym miejscu podnieść należy, iż to do organów ścigania należy obowiązek zbadania wszystkich wskazywanych przez oskarżonych okoliczności, o ile pozwoliłoby to na przyjęcie bądź odrzucenie wersji przedstawionych przez oskarżonych. W niniejszej sprawie prokurator zaprzepaścił szansę na sprawdzenie alibi R. R.. W toku całego postępowania oskarżony systematycznie nie przyznawała się zarzucanych mu przestępstw. Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania (k.127v) podał, iż kradzieży z włamaniem do pojazdu marki M. w dniu 3 listopada 2009 roku nie mógł dokonać ponieważ owego dnia pomiędzy 21.30 a 22.00 stawił się dozór w W.. Okoliczność ta nie została sprawdzona w toku postępowania przygotowawczego. Dopiero na etapie postępowania sądowego wnioskowano o udostępnienie szczegółowych danych odnośnie do stawiennictwa oskarżonego w inkryminowanym dniu na dozorze, w tym podania godziny stawiennictwa. Tak wnikliwych danych nie dało się jednakże pozyskać z uwagi zarówno na upływ czasu, jak i na zmianę systemu kontrolowania dozoru. Ustalono jednakże, że oskarżony na dozór systematycznie się stawił, także pomiędzy godziną 21.00 a 22.00. W dniu 3 listopada 2009 roku również się pojawił. Okoliczności sprawy pozwalają zatem uznać, iż nie sprawdzenie alibi oskarżonego nastąpiło jedynie z zaniedbania prokuratora. Podnoszenie więc przez skarżącego zarzutu, iż z uwagi na niemożność ustalenia godziny stawiennictwa oskarżonego w dniu 3 listopada 2009 roku, nie powinno się obdarzyć wiarą wyjaśnień oskarżonego w tej kwestii jest co najmniej niestosowny, biorąc pod uwagę, że niemożność ta wystąpiła na skutek zaniedbania prokuratora. Sytuacja zaistniała w niniejszej sprawie świadczy o braku odpowiedniego zaangażowania organów ścigania w wyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy, zaś wyrażenie poglądu, iż Sąd orzekający nie powinien przyjmować twierdzeń oskarżonego za wiarygodne w tym zakresie doprowadziłoby przecież do naruszenia przez Sąd meriti art. 5 § 2 k.p.k. z czego prokurator winien zdawać sobie doskonale sprawę. Nie można winić oskarżonego za zaniedbania organów ścigania, w tym przypadku za niesprawdzenie wersji przedstawionej przez oskarżonego. W świetle powyższych okoliczności, alibi przedstawione przez R. R. w zakresie czynu z art. 279§ 1 k.k. jawi się jako wystarczające do uniewinnienia go od zarzucanego mu przestępstwa.

Analiza pozostałych dowodów potwierdza jedynie słuszność dokonanych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych w zakresie uniewinnienia oskarżonego do zarzucanych mu czynów.

Sąd Okręgowy analizując akta sprawy doszedł do wniosku, że poważne wątpliwości, co do ich rzetelności i prawidłowości budzą czynności procesowe przeprowadzone przez funkcjonariuszy Policji. Już od pierwszych dokumentów zgromadzonych w sprawie ujawniają się nieścisłości w zakresie prowadzonych przez funkcjonariuszy Policji czynności, co ma ewidentny wpływ na dalszą ocenę treści zarówno protokołów z przeprowadzonych czynności, jak i samej treści zeznań funkcjonariuszy. W notatce urzędowej widniejącej na stronie 1 akt sprawy, sporządzonej przez D. K. w dniu 4 listopada 2009 roku, świadek opisuje zdarzenia, które miały miejsce 5 listopada 2009 roku, a zatem przed dniem kiedy przedmiotowa notatka rzekomo została sporządzona! Okoliczność tę można by jeszcze uznać za omyłkę pisarską, gdyby nie fakt, że na dalszych stronach akt sprawy widnieją protokoły z czynności przeprowadzonych w dniu 4 listopada 2009 roku. Dopiero na stronie 15 znajduje się protokół z dnia 5 listopada kiedy to nastąpiło przesłuchanie świadka B. N. jednak znowu znajdują protokoły z dnia 4 listopada i dopiero od strony 21 pojawiają się protokoły z przeprowadzonych czynności datowanych na dzień 5 listopada 2009 roku. Taki stan faktyczny budzi wątpliwości Sądu Okręgowego, można by bowiem wnioskować, iż funkcjonariusz Policji sporządzający ową notatkę poświadczył nieprawdę, poprzez jej antydatowanie i dostosowanie jej treści do późniejszych zdarzeń. Skąd bowiem w dniu 4 listopada wiedział już co będzie miało miejsce w dniu 5 listopada. Również wskazana przez Sąd Rejonowy kwestia odnośnie do godzin, dni i długości składania przez funkcjonariuszy Policji zeznań w charakterze świadków w osobie D. K. i K. T. poddaje pod wątpliwość prawidłowość prowadzonych czynności. W ocenie Sądu Odwoławczego, analiza treści depozycji ww. świadków w kompozycji z doświadczeniem życiowym oraz logicznym rozumowaniem przemawia za obdarzeniem owych zeznań wiarą jedynie w części, jak to słusznie uczynił Sąd Rejonowy. Po pierwsze wskazać należy, iż zeznania świadków jakoby w dniu 3 listopada 2009 roku widzieli R. R. jako kierowcę skradzionego pojazdu marki M. wyjeżdżającego z ul. (...) w ul. (...) oraz, iż podjęli oni za oskarżonym pościg aż do okolic

miejsowości J., jawią się jako, co najmniej, mało prawdopodobne. Trafnie wskazał Sąd meriti, iż ulice u zbiegu jakich świadkowie widzieli oskarżonego nie zbiegają się bezpośrednio. Funkcjonariusze Policji nie byli również w stanie określić konkretnego miejsca obserwacji oskarżonego. Ponadto skoro świadkowie widzieli oskarżonego w pojeździe po którym mogli wnioskować, iż pochodzi z kradzieży to postawić należy pytanie dlaczego nie sprawdzili owego pojazdu w bazie danych, co potwierdziła jednoznacznie informacja uzyskana od Policji (k.597), a przede wszystkim zastanawiające jest dlaczego nie zatrzymali R. R. chociażby do rutynowej kontroli. Nawet gdyby przyjąć za wiarygodną wersję świadków, iż postanowili nie zatrzymywać oskarżonego mając nadzieję, iż doprowadzi ich do tzw. „dziupli” to stwierdzić należy, iż pościg za oskarżonym przeprowadzili w sposób nieudolny, skoro zgubili pojazd jakim oskarżony miał się rzekomo poruszać. Skoro niejako „przyłapali” oskarżonego na gorącym uczynku i podjęli za nim pościg to winni w taki sposób dokonywać dalszych czynności, aby ująć oskarżonego, a na pewno nie powinni tracić go z pola widzenia, przez co w konsekwencji nie zatrzymano oskarżonego, ani nie ustalono miejsca tzw. „dziupli”. Analizując trasę wskazanego pościgu za R. R. oraz czas w jakim rzekomo to trwało, dyskusyjnym jest również czy świadkowie w ogóle podjęli się jakiegokolwiek pościgu. Wyszczególnić należy, że świadkowie wskazali, iż zaczęli podążać za oskarżonym mniej więcej znajdując się na ul. (...), zaś obserwację zakończyli w miejscowości J.. Za oskarżonym podążali około 15 minut. Trasa z ul. (...) do J. liczy 70 kilometrów, zatem niemożliwością jest pokonanie takiego odcinka drogi w 15 minut, nawet poruszając się drogą szybkiego ruchu z dużą prędkością. Jest to rzecz nie do wykonana dla normalnego uczestnika ruchu, biorąc pod uwagę choćby panujący na trasie ruch, warunki na drodze oraz bezpieczeństwo samego kierującego pojazdem. Gdyby oskarżony faktycznie poruszał się z prędkością tak dużą, iż przejechanie 70 km w 15 minut mogłoby być realne, to funkcjonariusze Policji już za sam fakt poruszania się z taką prędkością winni dokonać zatrzymania oskarżonego bądź powiadomić jednostkę ruchu drogowego o owym fakcie, aby mogło nastąpić jego skuteczne zatrzymanie. Tak się jednakże nie stało, zatem twierdzenia świadków, iż prowadzili obserwację oskarżonego poruszającego się skradzionym pojazdem przez 15 minut na trasie 70 kilometrów jawi się jako niewiarygodna. Badając treść zeznań świadków zauważyć można, jak spostrzegł to już Sąd I instancji, że ich depozycje z postępowania przygotowawczego są niemalże identyczne. Świadczyć to może o tym, iż świadkowie uzgadniali wcześniej wspólną wersję wydarzeń. Składane depozycje w toku postępowania sądowego już nie są tak tożsame, co zapewne wynika również z upływu czasu, niemniej jednak pamiętać należy, iż sąd ma obowiązek oceniać cały materiał dowodowy nie zaś jedynie wybrane dowodowy, niemniej powyższa okoliczność również wpłynęła na ocenę treści zeznań świadków. Kolejną przesłanką przemawiającą za słusznością podjętej przez Sąd orzekającej decyzji w kwestii nie obdarzenia wiarą treści depozycji świadków D. K. i K. T. jest fakt, iż podali oni, że w dniu 3 listopada 2009 roku około 20.40 zauważyli jak oskarżony z ul. (...) wyjechał w ul. (...). Tymczasem świadek M. H. (k.171v.591-592) zeznał zaś, iż około godz. 21.00 widział jak pojazd K. K. marki M. wyjeżdżał z ul. (...). Zatem oskarżony nie mógł, jak podali funkcjonariusze Policji, o godzinie 20.40 wjeżdżać na ul. (...) skoro około 21.00 znajdował się jeszcze praktycznie pod domem K. K. w rzekomo skradzionym przez niego pojeździe na ul. (...). Autor apelacji zaznaczył również, iż rozpoznanie przez policjantów oskarżonego w samochodzie marki M. było rzeczą naturalną skoro świadkowie znali R. R. z racji przeprowadzanych z nim licznych czynności procesowych. Zważyć jednakże należy, iż świadkowie mieli widzieć oskarżonego w listopadzie w godzinach wieczornych, kiedy de facto na dworze panuje już półmrok, a oskarżony miał znajdować się w jadącym samochodzie. Fakt, iż świadkowie znali wizerunek R. R. nie podlega dyskusji, niemniej jednak wątpliwe jest, iż w nieznanym im pojeździe zauważyli oskarżonego, skoro nawet świadek M. H., który z naprzeciwka mijał się z pojazdem jakim rzekomo miał się poruszać R. R., na początku myślał, iż pojazdem tym kieruje konkubent K. K.. Dopiero zachowanie kierującego pojazdem zaintrygowało świadka, czy na pewno kierującym był konkubent pokrzywdzonej. Świadek podał, iż nie widział twarzy sprawcy kradzieży, był na pewno mężczyzną młodym, miał na głowie czapkę i był ubrany w ciemną odzież. Mając zatem na uwadze depozycje świadka, który widział sprawcę inkryminowanego zdarzenia niejako „twarzą w twarz”, to zeznania funkcjonariuszy Policji, że byli w stanie rozpoznać w oskarżonym kierowcę skradzionego pojazdu, mimo iż widzieli go z dalszej odległości niż sprawcę widział świadek M. H., który nie mógł rozpoznać kierującego, jest bardzo wątpliwa. Wszystkie wskazane wyżej okoliczności świadczą o tym, iż funkcjonariusze Policji w osobie D. K. i K. T. występujący w niniejszej sprawie jako świadkowie są po prostu niewiarygodni. Depozycje przez nich złożone są nielogiczne, a częściowo nawet nierealne. Za wiarygodne uznać je należało jedynie w zakresie w jakim opisali okoliczności zatrzymania W. L. i R. R., albowiem wersję tę potwierdzili

sami oskarżeni. Z tych względów, uzasadnionym było nie obdarzenie wiarą ich depozycji w części, jak to prawidłowo uczynił Sąd I instancji.

Powyższe okoliczności jednoznacznie wskazują, że brak jest jakichkolwiek podstaw do obalenia linii obrony oskarżonego, a tym samym również do przypisania mu winy w zakresie wszystkich zarzutów stawianych mu w akcie oskarżenia.

W związku z powyższym, wobec bezzasadności podniesionych w apelacji zarzutów, stwierdzić należy ponownie, iż Sąd orzekający nie dopuścił się obrazy przepisów postępowania, jak również błędu w ustaleniach faktycznych. Wszystkie wskazane wyżej okoliczności, ukazują, iż w sprawie nie istnieją żadne dowody, które mogłyby przemawiać za innym stanem faktycznym niż tym przyjętym przez Sąd Rejonowy. Przeprowadzona przez Sąd Rejonowy ocena dowodów jest prawidłowa i zgodna z przepisami postępowania karnego. Stanowisko przedstawione przez skarżącego w apelacji jest jedynie nieudolną próbą polemiki z prawidłowo poczynionymi ustaleniami faktycznymi dokonanyymi przez Sąd I instancji. Tym samym uznać należało, iż apelacja prokuratora nie zasługiwała na uwzględnienie, a stanowisko Sądu meriti w zakresie braku winy oskarżonego R. R. w zakresie zarzucanych mu aktem oskarżenia czynów nie budzi wątpliwości.

***Mając na względzie powyższe, Sąd Odwoławczy orzekł jak w sentencji wyroku.***

SSO Jacek Matusik SSO Sebastian Mazurkiewicz SSO Beata Tymosów